Cena 6 hal.

Nr. 200 Kraków, Czwartek 20. Kwietnia 1916. **Rok XXIV.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h. półrocznie 18 K 60 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 20. kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 19. kwietnia:

Wschodni teren.

Na północny zachód od Tarnopola wysadziliśmy skutecznie minę i obsadziliśmy zachodni skraj leja.

Zresztą nic nowego.

Włoski teren.

Pomijając jeszcze trwające walki na Col di Lana nie było żadnej nadającej się do wzmianki działalności bojowej.

Południowo-wschodni teren.

Żadna zmiana.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Höfer** mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 20. kwietnia.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 19. kwietnia:

Zachodni teren.

Na wschód od Mozy nasze oddziały, uzupełniając przedwczorajszy postęp, wzięły w nocy kamieniołom na południe od zagrody Haudromont.

Większa część załogi padła w zawziętej walce na bagnety. Ponad sto ludzi wzięto do niewoli i wiele karabinów maszynowych zdobyto.

Francuski kontratak na nowe niemieckie linie na północny-wschód od zagrody Thiaumont rozbił się.

Mniejsze nieprzyjacielskie oddziały piechoty, które usiłowały na rozmaitych miejscach frontu zbliżyć się do naszych okopów, zostały odrzucone przez piechotę przy pomocy ognia ręcznych granatów.

Niemieckie patrole wdarły się na wyniosłości Combres w nieprzyjacielskie stanowisko, zabrały jednego oficera i 76 ludzi do niewoli.

Wschodni teren.

Na północnej części frontu ożywiona działalność artyleryi i patroli.

Bałkański teren.

Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Następstwa bitwy nad Mozą.

Wiosenna ofenzywa koalicyi niemożliwa.

Sztokholm. (B. kor.) „Stockholmer Dagblad“ pisze o nowych niemieckich powodzeniach pod Verdun: Jest pewnem, że ten zysk terenu jest nowym krokiem w metodycznym posuwaniu się naprzód ku głównej linii twierdzy Verdun i wcale nie świadczy o wyczerpaniu się Niemców. Ale Verdun wsysa w siebie siły francuskie przeznaczone do innych celów. Nie można uwierzyć, żeby gwałtowne walki, które Francuzów kosztowały tylko w jeńcach 700 oficerów i 38.000 żołnierzy, były w planie koalicyi uwzględnione.

Walki obecne w wysokim stopniu sparaliżowały zamiar koalicyi urządzenia na wiosnę programowej ofenzywy.

Przymus wojskowy w Anglii.

Narady gabinetu i komisyi.

Rotterdam. (B. kor.) „Rott. Courant donosi z Londynu: Zupełnie niema pewności co do decyzyi w sprawie rekrutacyi. „Times“ donosi, że komisya gabinetu, składająca się z Asquita, Landsdowna, Mac Kenny i Kimberleya naradzała się wraz z fachowcami wojskowymi nad różnicami zapatrywań, jakie się wyłoniły w gabinecie w piątek. Nie przyszło jednak do żadnych rozstrzygnięć, ponieważ fachowcy wojskowi utrzymują się poprzedniego stanowiska i ponieważ propozycye komisyi gabinetowej nie zadowalają kół wojskowych. Potem zebrał się cały gabinet. Tymczasem naradzali się także unionistyczni członkowie gabinetu i wojenna komisya, złożona z członków gabinetu. Posiedzenie gabinetu było nader krótkie, natomiast komisya wojenna debatowała aż do późna wieczór bez wyniku. W końcu pośpiesznie zestawiono nową komisyę, utworzoną z najważniejszych członków gabinetu. — „Daly News“ donosi, że konferencya, która się odbyła po posiedzeniu gabinetu, poświęcona była naradom ministrów, którzy są za powszechną służbą wojskową, z fachowcami wojskowymi. Ministrowie naradzali się nad swojem stanowiskiem w gabinecie, który jako całość oświadczył się przeciw ich polityce. Charakterystycznem jest, że większość gabinetu tak jak przedtem jest przeciw ogólnej służbie wojskowej lecz mniejszość jest bardzo wpływowa i wytrwała. Położenie na ogół kłopotliwe.

Londyn. (B. kor.) Dnia 18. bm. T. Reuter. Asquith zakomunikował w izbie niższej, że zamierzał dać oświadczenie o propozycyach rządu co do rekrutacyi, ale nie było jeszcze odpowiednich punktów. Ausquith spodziewa się, że jutro będzie mógł całą sprawę omówić.

Lord Churchill powrócił.

Londyn. (B. kor.) Churchill, który teraz znowu bawi w Londynie, odwiedził Lloyda Georgea.

Stanowisko Lloyda George.

Londyn. (B. kor.) Reuter. Po kilku dniach niepewności wybuchło w gabinecie przesilenie z powodu kwestyi przymusowej służby wojskowej, dla mężczyzn żonatych. W tej chwili wszelka uwaga zwrócona jest na to jakie stanowisko zajmie Lloyd George. Okazał się on bezwzględnym zwolennikiem powszechnego obowiązku wojskowego bez czynienia różnicy między żonatymi a bezżennymi. Popierający go ministrowie z grupy unionistów i liberałów. Z drugiej strony istnieje w gabinecie silna grupa, która sądzi, że armia także bez przymusu wojskowego dostanie dość mężczyzn na obecne zapotrzebowanie. O różnicach co do prowadzenia wojny niema mowy, ponieważ wszyscy zgadzają się na to, że należy wszystko uczynić, aby przyśpieszyć zwycięstwo.

Przymus uchwalony.

Amsterdam. (B. kor.) „Handelsbladet“ donosi z Londynu: „Daily Mail“ dowiaduje się od dobrze poinformowanej strony: Przesilenie gabinetowe zakończyło się zgodą. Przyjęto powszechny obowiązek służby wojskowej, ale wejdzie on dopiero wtedy w życie, jeżeli narodowe interesy będą tego koniecznie wymagały.

Przez takie załatwienie sprawy umocniło się znowu stanowisko Lloyda Georga, Kitchenera i szefa sztabu generalnego Wiliama Robertsona, który przedewszystkiem napierał na zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej, tudzież stanowisko Bonar Lawa, który chciał już ustąpić, gdyby się pokazało, że utracił zaufanie swoich towarzyszy unionistów.

Anglia blokuje.

Zajęcie poczty duńskiej.

Frankfurt. (B. kor.) „Frankf. Ztg.“ donosi z Kopenhagi: Cała poczta listowa i pakietowa duńsko-islandzkiego parowca „Bottnia“, który 11 bm. odpłynął z Kopenhagi do wysp Faroer i Islandyi, została przez władze angielskie podczas pobytu tego okrętu w Lerwiku skonfiskowana i wzięta na ląd. „Politiken“ pisze z tej okazyi: Należy napewne oczekiwać, że rząd duński zaprotestuje energicznie przeciw temu brutalnemu naruszeniu prawa międzynarodowego.

W sprawie mięsa z Ameryki.

Londyn. (B. kor.) Reuter. Urząd spraw zagranicznych zawarł z amerykańskimi rzeźnikami umowę, według której rząd angielski regulować będzie na cały dalszy przeciąg wojny załadowywanie wszystkich wyrobów amerykańskich rzeźników na okręty z przeznaczeniem do neutralnych krajów Europy.

Dalsze bezprawia.

Sztokholm. (B. kor.) Oświadczenie Anglii, że będzie konfiskowała węgiel niemiecki na okrętach neutralnych, wywołało w tutejszej prasie oburzenie. „Svevnska Tagbladet“ pisze: To zarządzenie jest skierowane napozór przeciw Niemcom, ale przecież im ono nic nie zaszkodzi. W rzeczywistości jest ono nowem rozszerzeniem angielskiej tyranii nad neutralnymi narodami.

Kopenhaga. (B. kor.) O zakazie używania węgla niemieckiego na okrętach neutralnych, wydanym przez Anglię, pisze „Politiken“: Zakaz ten jest zupełnie niesłuszny. Nie wolno konfiskować cudzej własności, tylko na tej podstawie, że ona pochodzi z Niemiec. Własne paliwo okrętu nie jest żadną kontrabandą.

Kopenhaga. (B. kor.) Duńska prasa wypowiada się z zatroskaniem o nowem zarządzeniu Anglii co do używania niemieckiego węgla na okrętach. Gdyby Niemcy przeprowadzili taką samą zasadę co do węgla angielskiego — powiada prasa — cała żegluga nautralna mogłaby być przez to sparaliżowana.

Haga. (B. kor.) Urzędowo. Minister rolnictwa, przemysłu i handlu zakomunikował wczoraj dyrektorom holenderskiego towarzystwa żeglugi parowej i holenderskiego „Lloydu“, że rząd angielski za składy węgla na parowcach lub angielskie stacye węglowe żąda, żeby 30 prc. miejsc na okrętach dla przewozu towarów do Anglii. Minister dał dyrektorom do zrozumienia, że holenderskie okręty muszą zostać do rozporządzenia rządu holenderskiego i że nie wolno uszczuplać zaopatrzenia własnego kraju przez okręty holenderskie.

Pośrednictwo pokojowe Holandyi.

Przedłożenie notablów.

Zurych. (Tel. pryw.) „N. Z. Zeitung“ donosi z Rotterdamu: Na zebraniu holenderskich notablów uchwalono złożyć na ręce królowej Wilhelminy prośbę, aby królowa weszła w porozumienie z władzami innych krajów neutralnych w celu podjęcia pośrednictwa pokojowego.

Sprawa wypłat dla Serbów.

Zaprzeczenie.

Wiedeń. (B. kor.) Wojenna kwatera prasowa donosi: Na życzenie serbskiego poselstwa ogłosił bukaresztański „Independance Roumaine“ komunikat, w którym zawarte jest twierdzenie, jakoby austro-węgierski zarząd wojskowy w Serbii wbrew inaczej brzmiącym poturzędowym oświadczeniem nie wypłacił płac i pensyi serbskich funkcyonaryuszy i oficerów w całym szeregu udowodnionych wypadków. Jako przykłady dla tego twierdzenia przytacza poselstwo dwa wypadki, w których rzekomo nie otrzymali żadnych poborów były serbski minister sprawiedliwości, Gersić i serbski polityk Avakumović, który kilkakrotnie był prezydentem ministrów, mimo, że nawet neutralne zastępstwa reklamowały ich pensye. Wobec tego twierdzenia serbskiego poselstwa stwierdza się następujące fakty: Na podstawie rozporządzenia austro-węgierskiego naczelnego komendanta armii została kwestya powyższych poborów uregulowana z wejściem w życie od 1. lutego 1916, a odnośne rozporządzenie zostało ogłoszone 22 marca w Dzienniku rozporządzeń administracyi wojskowej w Serbii, tudzież w dziennikach, wychodzących w Belgradzie. Wszystkie kategorye serbskich funkcyonaryuszy państwowych otrzymują na podstawie tego rozporządzenia uregulowane przez nie pobory w ustalonych normach i w ten sposób już znaczne sumy zostały zlikwidowane. Także wymieniony w komunikacie serbskiego poselstwa były minister Gersić otrzymał swoją pensyę, podczas gdy były minister Avakumović na podstawie wspomnianego rozporządzenia tak długo nie ma prawa do pensyi jak długo jako politycznie podejrzany, jest internowany w Czegled.

„Byt“ czy „dobrobyt“?

Znany publicysta i poeta warszawski Wiktor Gomulicki dotyka w „Kurverze Polskim“ doniosłego zagadnienia z dziedziny moralno-politycznej. Podajemy ten głos, godny uwagi swym szlachetnym idealizmem:

Względem tak zwanych „prawd naukowych“ zachowywać się trzeba ostrożnie. Już sama ich liczba mnoga dla poszukiwania absolutu jest podejrzana. Cóż dopiero, gdy się wie, że te prawdy ze stulecia na stulecie, a nierzadko z roku na rok, wyglądają inaczej i często same sobie przeczą.

Darwin, jako badacz przyrody, położył dla nauki wielkie i trwałe zasługi. Bezpośrednie a pilne i wnikliwe, w licznych podróżach dokonywane spostrzeżenia nad fauną i florą całej kuli ziemskiej zbogaciły naszą znajomość przyrody mnóstwem drogocennych przyczynków. Mniej szczęśliwym był ten świetny obserwator i empiryk w uogólnieniach. Prawomocność jego teoryi, — naprzykład o przemianie gatunków i pochodzeniu człowieka — silnie została zachwiana. Nie jest też już dziś dla umysłów krytyczniejszych kanonem hipoteza powszechnej „walki o byt“ (którą zwaćby należało ściślej „walką o życie“, a jeszcze ściślej „walką o utrzymanie życia“).

Teorya walki o byt, przeniesiona w sferę stosunków międzyludzkich i międzynarodowych, jest dla całego ustroju społecznego groźbą i niebezpieczeństwem. Podkopuje zręby religii i moralności, usprawiedliwia zło, śmiałych łotrów rozzuchwala, słabą cnotę onieśmiela i czyni bezradną, na miejscu wiary w Opatrzność, w postęp, w etyczne doskonalenie się ludzkości stawia: pogańską, ponurą, beznadziejną ananke.

— Biada słabym! — urąga ta teorya. — Jesteś słaby? — ocalenia dla ciebie niema. Musisz pójść na żer mocniejszemu! I nawet uskarżać się nie masz prawa — cóż bowiem mówi teoretyk? „Wszędzie (w przyrodzie i pomiędzy ludźmi) widzimy napaść na wroga, tępienie słabszego przez mocniejszego, zdobywanie lepszych, przyjaźniejszych warunków życia przez zwycięzcę — i być wcale inaczej nie może, albowiem wymaga tego prawo ciągłości życia“.

Opierając się na tem zapewnieniu, egoista i drapieżnik broić mogą bezkarnie. — Owszem, wolno im nawet chełpić się swą niegodziwością zadań przyrody: utrzymują ciągłość życia i — pracują nad tego życia doskonaleniem.

— Plaudite cives! — ma prawo zawołać barbarzyńca, zalewający strumieniami krwi i zasypujący gruzami domów miasta i kraje. Hańba? Kto tu śmie mówić o hańbie? — Cóż hańbiącego może byc w przyrodzonej walce o byt? Miażdżyć słabych, dobijać konających, grabić tych, którym brak sił do utrzymania dorobku, plwać na owych, co zwyciężyć się dali — toć przecie nic innego, jak utrzymywanie ciągłości życia i zdobywanie dla niego form doskonalszych. Kto, dzięki mocniejszej pięści i lepszemu uzbrojeniu, zamorduje i obedrze bliźniego, pozbawia ludzkość niedołęgi i zawadliwości, i toruje drogę pięknej, zdrowej, mocnej samoubóstwiającej się rasie, do której z praw rządy nad ziemią należą. „Tako mówi Zaratustra“.

Nie! nie można teoryi i teoryjek, w pracowni uczonego lub w gabinecie profesorskim wykombinować, przenosić bezpośrednio do życia. Już Goethe przeciwstawiał bujne, zawsze zieleniące życie szarym teoryom. Bourget w jednej ze swych najlepszych powieści („Le Disciple“) pokazał jakie wynika dla życia niebezpieczeństwo, gdy się je chce według postulatów naukowych urabiać. Walka o byt, czyli o utrzymanie życia istnieje bezprzecznie zarówno w przyrodzie, jak w stosunkach międzyludzkich. Ale trzeba ją właściwie pojmować i właściwie zakreślać jej granice.

Miliony ludzi toczą walkę od świtu do nocy — w pocie czoła, w umęczeniu serdecznem, z wysiłkiem, któryby wystarczył na Prometejskie zapasy z Jowiszem, a ma tylko na celu: zaspokojenie głodu i zdobycie dachu nad głową. Te miliony, to rzesza prawdziwych ludzi, skazanych na okupywanie istnienia pracą. Ich walka jest przyrodzoną koniecznością człowieka i każdej istoty żyjącej: jest sprawą czcigodną i świętą. Ale ta walka nie ma żadnej łączności z zapasami, których definicyę zamknięto w aforyzmie: „Póki psy psami, gryzły się i gryźć się będą o kość“. A od legendowych początków ludzkości do najwyższego jej rozkwitu nie ustają walki bratobójcze — zarówno w czasie rzekomego pokoju, jak i jawnej wojny“. O równouprawnieniu człowieka z psem Darwin z pewnością nie myślał.

Obok milionów pszczół roboczych istnieją setki tysięcy pasożytniczych trutniów, oraz wyjadających cudzy miód szerszeni: obok rzeszy pracowników, prowadzących walkę po ludzku i po Bożemu, czyli popularnie mówiąc: ciężko i uczciwie na kawałek chleba zarabiabiających, istnieje tłum nienasyconych chciwców, zastępujących pracę wyzyskiem, grabieżą, zbrodnią. Czy i o tych ostatnich powiemy, że walczą o byt i że „inaczej wcale być nie może, albowiem tego wymaga prawo rozciągłości życia“... W ojczyźnie Darwina nazwano takie osobniki „strugglforer'ami“ — ale w ironicznem, zjadliwie szyderczem znaczeniu.

To wszystko, co się mówi o jednostkach, stosuje się i do całych gromad ludzkich. Wszelkiego rodzaju zaborcy usiłują rozgrzeszać się przed sądem historyi zasadą walki o byt. Czyż to o byt, o istnienie, o zachowanie życia walczy finansista, zgarniający miliony do milionów, mnożący do nieskończoności swój dobytek, snujący marzenia o miliardach? Nie jedno, lecz tysiąc istnień utrzymałyby skarby, z których on sam tylko korzysta.

Zstąpmy na szczebel najniższy. Teorya walki o byt, podciągająca pod jedną kategoryę, przeto i usprawiedliwiająca, egoizm, chciwość, wyzysk, poniewieranie człowieka przez człowieka, przemoc silniejszego nad słabszym — jakież zajmie stanowisko względem bandyty? Prawdopodobnie wyznaczy mu w ludzkości to miejsce, jakie w przyrodzie zajmują: wilk i inne drapieżniki — nie odpowiedzialne — jak wiadomo — przed sądem ludzkim i Boskim. Będzie to zaś fałsz, choćby z tego jednego względu, że wilk nie dusi i nie pożera wilka, a bandyta morduje i ograbia bliźniego.

Nie! nie można i nie należy tłómaczyć, a tembardziej usprawiedliwiać zbrodni walką o byt. Inne tu działają sprężyny. Od teoretyków pozytywizmu bliższy jest prawdy poeta, gdy mówi:

Walkę o byt, co broni słusznych praw człowieka,
Wytworzyła przyroda, w celach swoich skryta,
Bezprawiem ją nazywa człowiek hipokryta,
I z waki o byt, w walkę o dobrobyt zmienia.

Wiktor Gomulicki.

Słowieńcy w obronie idei austryackiej.

Kiedy dzisiaj nawet jeszcze Gorica dostaje napisy uliczne wyłącznie w języku włoskim, kiedy korespondenci wiedeńscy i graccy stale piszą z pod Santa Croce, jakkolwiek tam sami Słowieńcy mieszkają, kiedy powołani ku temu nie czynią tak, jakby się godziło i należało — „Slovenec“ wezwał posłów słowieńskich, aby na miejscu Najwyższem stanęli w obronie idei austryackiej. Była już deputacya z Bośni i Hercegowiny u Monarchy, byli tam już wysłannicy sejmu i narodu chorwackiego. Z Serbo-Chorwatami Słowieńcy, tworząc jednolity jug słowiański, stanowią żywy mur ochronny dla Austryi przeciw falom irredentyzmu i zapędu imperyalizmu włoskiego. Czas zatem teraz na poselstwo słowieńskie.

Czy deputacya słowieńska ma zamiar wypowiedzieć tylko słowa lojalności i przywiązania do dynastyi? Nie. Słowieńcy są od wieku jednym z najlojalniejszych narodów Austryi. Mową, ani myślą nawet nie stali się nigdy oni na chwilę nielojalnymi. I może oni najbardziej drżą w każdej wojnie monarchii o jej los, bo los monarchii od dawna identyfikują ze swoją dolą. Deputacya posłów słowieńskich ma reprezentować myśl austryacką i tę myśl wyrazić dobitnie.

Bardzo nas boli — pisze „Slovenec“ — że Włosi z tamtej strony linii bojowej przechwalają się przed swoimi sprzymierzeńcami i przed neutralnymi, jakoby ziemia, którą chcą Austryi wydrzeć, była włoską ziemią, „terra irredenta“, że w niej mieszkają czystej krwi Włosi, którzy z utęsknieniem wyczekują chwili, kiedy się zaświeci pięcioramienna gwiazda sabaudzka... Idzie o to, aby przy sposobności rokowań pokojowych neutralne państwa wiedziały, że tam właśnie mieszka ludność słowieńska i chorwacka, jednomyślna z Austryą, tych ziem dla Austryi broniąca i tylko z Austryą żyć pragnąca.. Co my czujemy i co rozumiemy od dawna, to poznał w Tryeście i książę Hohenlohe, on zrozumiał zamiary irredenty, że to dyplomaci włoscy walili weń taranem politycznym, aż go usunęli. I kiedy posłowie sprzeciwili się założeniu uniwersytetu włoskiego w Tryeście, zrobili to nietylko, aby nie dopuścić do skrzywdzenia Słowieńców, lecz jeszcze bardziej dlatego, bo w tej wszechnicy znalazłby tylko irredentyzm jedną podporę i ostoję więcej...“

Powolność dotychczasowa sfer rządzących daje Włochom znakomity argument i dobrą broń wobec swoich, wobec sprzymierzeńców i wobec neutralnych, a tem są mapy urzędowe niemieckie. Mimo, że w Dalmacyi 5% jest tylko ludności włoskiej: na mapach po niemiecku widnieją nazwy: Cattaro, Sebenico, Spalato, Zara i t. d. zamiast: Kotor, Szibenik, Split, Zadar... Podobnie rzecz się ma z nazwami wysp jak Loszin-Lusin, Krh-Veglia, Czres-Cherzo itp. Całkiem taksamo w Istryi, zwłaszcza w Goryckiem. Wszyscy wiemy, że urzędowo po niemiecku z włoska oznaczone nazwy: Raccogliano, Ranziano, Merna, Savogna, Jamiano, Chiappovano i t. d. to nasze czysto słowieńskie miejscowości: Orehovlje, Reneze, Miren, Sovoduje, Jamlje, Czepovan i t. d. i że mieszkają w nich tylko i wyłącznie cesarzowi i Austryi wierni od wieków Słowieńcy. Czemuż to dajemy Włochom broń w rękę, że się chełpią cudzem pawiem piórem przed sprzymierzeńcami i neutralnymi, bo my sami te krainy nazywamy po włosku! Z ideą austryacką dalej przed światem, przed pokojowemi rokowaniami i jeszcze w toku wojny chcemy publicznie zadokumentować, że jesteśmy Słowieńcy i Austryacy“... „Posłowie słowieńskiego narodu wystąpcie jak jeden mąż przed Najjaśniejszym Panem naszym sędziwym i sławnym władcą Franciszkiem Józefem I i powiedzcie przed Najwyższym tronem, że jesteśmy Słowieńcy Austryacy, że z Austryą żyjemy i padamy i że chcemy z nią żyć nadal a zarazem pragniemy, iżby nasze ziemie nad Adryą dostały prawdziwe swe oblicze austryackie. Precz z włoskiem pawiem piórem! Austryacka myśl nad Adryą w świat!“

Organ dziewięciu dziesiątych społeczeństwa słowieńskiego wierzy monarchii. Skoro Albania starła pokost włoski, przywracając miastom jej nazwy narodowe n. p. Dracz i Skodar w miejsce włoskich Durazzo i Scu tari — to uczyni to jeszcze zwiększą korzyścią własną i swych ludów, przywracając miastom i osadom słowieńskim imiona słowieńskie.

Niechęć do złota.

Ostatnią (oczywiście na razie) niespodzianką obecnego czasu wojny światowej jest niechęć do złota, jaką objawiły wszystkie trzy skandynawskie państwa, z których Szwecya i Norwegia powzięły już nawet w tym względzie obowiązujące uchwały dla ich banków państwowych.

W czasie pokoju gonitwa za złotem była zjawi-

Wielki Tydzień u ludu.

Szkic etnograficzny.

Uroczystości wielkanocne rozpoczynają się już w niedzielę palmową, do której lud wiejski przywiązuje rozmaite wierzenia. Snują się one potem nieprzerwanem pasmem przez ostatnie trzy dni Wielkiego Tygodnia. Począwszy od Wielkiego Czwartku z każdym z następujących dni łączą się najrozmaitsze zwyczaje i obrzędy. Wiele starodawnych wierzeń już zaginęło; niektóre podaje tylko ustna tradycya starszego pokolenia lub uwiecznione zostały przez skrzętne pióra etnografów. Dosyć ich atoli pozostało na rozległych obszarach wsi polskiej, aby te niezwykle uroczyste dni, dookoła których wije się fantastyczna przędza odwiecznych wierzeń, dziwnych klechd i opowieści, tem większego pod chłopskiemi strzechami nabierały uroku i tem wyrazistszy zostawiały obraz.

Gdy w Wielki Czwartek rano rozlegnie się głos dzwonów kościelnych na „Gloria“, pastuchy i wyrostki biegną do sadów i potrząsają drzewami, aby w tym roku obficie obrodziły. Wieczorem zachowuje się gdzieniegdzie zwyczaj spożywania „wieczerzy Pańskiej“, składającej się z tych samych postnych potraw, co wigilia na Boże Narodzenie. Po niej lud suszy aż do Wielkiej Niedzieli. Utrzymuje się też w niektórych stronach wiara, że ktoby spożywszy wieczerzę w Wielki Czwatek, wstrzymał się zupełnie od jedzenia przez dwa następne dni, a potem co roku w te dni zachował ścisły post, ten będzie o swojej śmierci wiedział trzy dni naprzód.

W niektórych wsiach w Wielki Czwartek wieczorem biorą pastuchy słomę, jałowiec, albo beczułki ze smołą i idą z niemi na pobliskie wzgórza. Tam je zapalają, biegają około nich, a staczając z góry płonące beczułki, wołają: „Judasie, nie daj się, weź kija, obraź się“. Nazywa się to paleniem Judasza. Zachowuje się też w pamięci ludu następujący zwyczaj wielkoczwartkowy, może już nigdzie nie praktykowany.

Brało w nim udział kilkunastu chłopaków, uzbrojonych w broń drewnianą, niby oddział wojska. Zrobiwszy „Judasza“ ze słomy i ubrawszy go w czarne łachmany, dawali mu do ręki worek z tłuczonem szkłem i postępując w ordynku wojskowym nieśli manekin słomiany do kościoła na Ciemną Jutrznię. Podczas nabożeństwa trzymali Judasza na chórze, poruszając od czasu do czasu jego brzęczącą kaletą. Pod chórem zaś zostawała reszta tego „wojska“ około tak zwanej „tarapaty“ czyli taczek Po nabożeństwie zrzucali Judasza z chóru na dół, gdzie spadał wprost do owej tarapaty, na której następnie wywozili go z kościoła, poczem na cmentarzu rozpoczynało się dzikie igrzysko. Wśród wrzawy, przezwisk i śmiechów okładało „wojsko“ słomianego Judasza drewnianymi pałaszami i kijami ku uciesze zgromadzonego ludu. Następnie maszerował oddział z nim na plebanię i do dworu, gdzie powtarzały się te same sceny, a nakoniec do karczmy. Wreszcie roztrzęsione szczątki słomianego manekina wrzucano w wodę.

W Wielki Piątek wczas rano jest zwyczaj okadzania bydła święconem zielem, aby w ciągu roku nie chorowało. Gospodynie ze śmietanki zbieranej przez kilka dni poprzednich, robią w Wielki Piątek masło do święcenia, którego nie solą, lecz przechowują jako lekarstwo dla domowników i bydła, skuteczne zwłaszcza na rany. Po przetopieniu z słoniną i żółtkiem święconem używają go również na różne słabości. Gospodarze zaś przed śniadaniem z gałązek wierzbowych robią krzyżyki, niosą je w pole i zatknąwszy po krzyżyku na każdym kawałku swego pola obsianego zbożem, odmawiają pięć pacierzy do pięciu ran Pana Jezusa. Jeżeli taki krzyżyk się przyjmie i wypuści listki, to znaczy, że temu, co go zatknął, sądzone długie życie, albo też ma być dowodem, że człowiek ten posiada łaskę Boską.

Dzień ten jest u ludu bardzo czczony. W chatach spędzają go w cichym i poważnym nastroju. Starsi karcą niewczesne wybuchy wesołości u młodzieży. Wstrzymują się również od niektórych robót, bo „Pan Jezus leży w grobie“. Np. nie przędą, aby „Panu Jezusowi nie kręcić powrozów i nie napaździerzyć do ran“.

Czarownice, największe nieprzyjaciółki gospodyń, posiadających dojne krowy, są dnia tego, podobnie jak w każdy czwartek na nowiu, wtorek zapustny i noc świętojańską, bardzo czynne. Wczas rano wybiegają na pastwiska, ugory i łąki, i z miejsc, gdzie się krowy pasają, zbierają rosę do przetaków, powązek lub zapasek, odmawiając odpowiednie formuły zaklęcia. Tym sposobem wszystkim krowom, które się tutaj pasą, zabierają mleko dla siebie. Potem, gdy czarownica w czasie dojenia krów we wsi, zawiesi na kołku ową zapaskę czy powązkę, do której w Wielki Piątek zbierała rosę, to może z niej doić mleko do ostatniej kropli, podczas gdy wszystkim krowom go zabraknie.

skiem powszechnem w całym w świecie. Wszystkie rządy państw świata dążyły bowiem do nagromadzenia jak największych zapasów tego szlachetnego kruszcu, aby w ten sposób oprzeć obroty w swych notach bankowych na trwałej — jak się to mówiło — podstawie. Za wzorem państwa gorączka „złota“ opanowała także pojedynczych ludzi i instytucye przez nich stworzone, w pogoni za złotem tysiące jednostek postradało życie i cześć. Z chwilą wybuchu wojny dążenia te jeszcze się wzmogły. Każdy przypominał sobie przestrogę, powtarzaną w rodzinie od dziada pradziada: „na czas wojny trzymaj złoto“. Wielkie zapotrzebowanie złota mają też w czasie wojennym wszystkie wojujące państwa: ich zapas złota stanowi bowiem w tym czasie jeszcze skuteczniej o wartości wydanych przez nie not bankowych, a temsamem o ich dowozie zagranicznym.

W odmiennem położeniu znalazły się natomiast państwa neutralne a zwłaszcza skandynawskie. Sąsiednie państwa wojujące — a w szczególności **A n g l i a**, wykonując t. zw. blokadę Niemiec i Austro-Węgier, pośrednio utrudniała i ograniczała dowóz tychże państw neutralnych, starając się równocześnie wykupić u nich pewne zapasy tak, aby one nie mogły być sprzedane do nieprzyjaznej dla Anglii zagranicy. Oczywiście w tym celu rzuciła koalicya na targi neutralne olbrzymie sumy złota, co w pierwszej chwili było wprawdzie dla tamtejszych stosunków handlowych bardzo korzystnem, co jednak jak zwykle przy nadmiarze, stopniowo okazało się szkodliwem i spowodowało już zarówno rząd szwedzki jak i norweski do zastosowania środków zapobiegawczych p r z e c i w s p a d k o w i w a r t o ś c i i c h w ł a s n e g o s k a r b o w e g o z ł o t a.

W jaki sposób wzmagał się w Skandynawii przyrost zapasów złota w tamtejszych bankach państwowych, wykazuje następujące zestawienie. **S z w e d z k i** bank państwa posiadał dnia 20. marca 1915. r. w złocie 6.293.000 funtów szterl., natomiast dnia 11. marca 1916. r. 8.936.000 funt. szterl. **N o r w e s k i** bank państwowy (Norges-Bank) wykazał znowu w dniu 15. marca 1915. r. 3.081.000 funt. szt. w złocie a w rok później 4.083.000 funt. szt. Co do **D a n i i** nie posiadamy obecnie jeszcze urzędowych wykazów, ogólnie wiadomo jednak, że także w tym kraju przyrost zapasu złota był w tym czasie wojennym niepomiernie wielki.

Otóż napływ złota spowodował w tych wszystkich krajach początkowo pomyślną zwyżkę wartości not bankowych państwa a więc podniósł siłę kupna tamtejszego pieniądza, w dalszym ciągu spowodował jednak spadek wartości złota a przy równoczesnem wyjałowieniu targu towarowego — groził państwu i narodowi katastrofą. Rządy państw skandynawskich były przeto zniewolone w obronie własnego **i s t o t n e g o** interesu po pierwsze znieść obowiązujący aż dotąd przymus zakupu złota przez bank państwa po ustalonej z góry a wysokiej cenie a po drugie zażądać od kół handlowych dokonywania raczej transakcyi **z a m i e n n y c h** tak, aby za towar z kraju wychodzący wpływał do kraju z zagranicy jako ekwiwalent nie kruszec lecz surowiec lub towar gotowy inny.

Takie zarządzenie wydano dotąd w Szwecyi i Norwegii: niebawem nastąpi to jednak już także w Danii, którą obowiązuje wspólna konwencya monetarna z tamtemi państwami. Zarządzenia w Szwecyi wydano na razie z ważnością do dnia 4. lutego 1917. r.

Mamy zatem nowość wojenną: niechęć do złota. Ze sprawą tą łączy się jednak także drugi objaw w charakterze przewrotowym a mianowicie powrót do najstarszej, powiedzmy przedhistorycznej formy handlu **z a m i e n n e g o**, zaczem idzie jako zjawisko towarzyszące, **u s u n i ę c i e** lub conajmniej ograniczenie **p o ś r e d n i c t w a** handlowego, a temsamem możliwie najwydatniejsze **p o t a n i e n i e** wszelkiego towaru.

Oczywiście są to wszystko przemijające objawy wojenne, które też ustaną z chwilą ułożenia się pokojowych warunków gospodarczych po zawarciu pokoju. Niemniej jednak także i u nas zauważyć się dają pewne objawy dążenia do handlu zamiennego, czyli t. zw. z ręki do ręki. Tutaj działają jednak inne przyczyny jak drożyzna i ograniczenia w nabywaniu towaru drogą zwyczajnego kupna pieniężnego.

Byłoby jednak naiwnym optymizmem oczekiwać, że po wojnie ustanie gonitwa za złotem, że zniknąą zbrodnie i krzywdy dla złota popełniane, że świat przyjmie na stałe tę nową naukę czasu wojennego, który nam tyle nowych spraw wskazał i pouczeń udzielił.

Nitimur in vetitum, semper cupimusque negata.

Jeńcy cywilni wywiezieni z Galicyi przez Rosyan.

Centralne biuro wywiadowcze dla jeńców wojennych w Wiedniu ogłasza spis osób cywilnych, wywiezionych z Galicyi przez Rosyan w czasie inwazyi, oraz obecne miejsce ich pobytu. Na razie biuro to wydało pierwszą listę, obejmującą 512 nazwisk:

W Permie, w gubernii permskiej przebywają: Władysław Adamcewicz, kupiec z Brodów, Andrzej Burda ze Siedlisk, Jakób Bodlak z Kuryłówki, Jan Bochenek z Wierzawic, Józef Berlna z Kimirza, Józef Borowicz z Halicza, Józef Chudzio z Medyki, Ignacy Czopp ze Lwowa, Ant. Czamarski ze Stanisławowa. Fr. Dąbrowski z Kozłowa, Józef Figiel z Siepraw, Fil. Fink z Kimirza, Piotr Fink z Kimirza, Gustaw Guzdkowski z Synowódzka, Zygmunt Gellis z Przemyśla, W. Gembarzewski ze Stanisławowa, Antoni Grudziński ze Lwowa, Grodowski ze Sołotwiny, Wład. Gołka z Uciszkowa, Jul. Galiński ze Stanisławowa, Jan Gruber z Majdana lip., Helena Hardygora ze Lwowa, Łukasz Harapiński z Medyki, Jan Hornung z Kimirza, Piotr Jurkiewicz z Sieradza, Was. Jurczak z Medyki, Piotr Jaworski z Huty Łupyckiej Stanisław Klimowicz ze Lwowa, Wład. Klein, uczeń z Tarnowa, Michał Kuzia ze Starego Sioła, A. Kopecki z Radomyśla, Marya Krajewska, nuczycielka z Żydaczowa, Jan Krasieczyński ze Lwowa, Kryłowski z Husiatyna, Andrzej Kuryło i Karwany z Kuryłówki, Stanisław Kowalczyk z Przemyśla, Stefan Komar z Przemyśla, Karol Łuczko ze Sokolszczyzny, Maryan Lewicki, urzędnik ze Stryja, Andrzej Magdziak z Medyki, ks. kanonik Stanisław Malinowski ze Lwowa, Jan Mistur z Tarnowca, Ignacy Martulewicz ze Zbaraża, Dymitr Micleszko z Przychojca, Stanisław Mazurkiewicz ze Lwowa, ks. Kazimierz Mustejko z Kozłowa, Aleks. Nowakowski z Jankowic, Antoni Nadolski z Mikłajewa, F. Ozuk z Sędziszowa, Piotr Plotz z Medyki, Ludwik Pajor ze Lwowa, K. Pietroń z Monastyrek, Jan Prtyka z Tryńczy, ks. M. Papuch z Koropca, Piotr Płoszczyński z Medyki, Michał Pyc ze Stryja, Jan Stafaniuk z Bohorodczan,Kazimierz i Maryan Sorochtejowie ze Stanisławowa, ks. Rodz z Tarowa, ks. dr Rec, prof. gimn. z Tarnowa, Michał Romański z Radomyśla, Jędrzej Szczurko z Medyki, Igacny Szumowski ze Zbaraża, ks. Jan Stojak z Płazowa, Jakób Smetana z Majdanu lip., Kowcie Stał. z Uhnowa, ks. kanonik Maryan Szamota ze Stryja, Gustaw Turczyniak z Nowego Miasta, Maryan Tretniak ze Stanisławowa, Ungar z Wróblika szlach., Jakób Utcik z Kimirza, ks. Józf Urbański z Rzochowa, Jan Warzecki z Rozdołu, Al. Woliński z Radomyśla, Nik. Wołyczkowski z Synowódzka, Józef Wojakowski z Przemyśla, Jakób Ząbyk ze Stubna, Wład. Żukowski z Niżankowic, Paweł Zieliński z Trzemesznej, Stan. Ziobrowski, urzędnik ze Stanisławowa.

Lista strat Legionów

obejmująca straty 2-giej Brygady Legionów w czasie od 1. października 1915 r. po koniec stycznia 1916 r.

Ranni kapr. Łazarski Stanisław, leg. Makarczuk Grzegorz, kapr. Malak Leon, kapr. Malicki Józef, kapr. Maget Julian, sanit. Matejski Józef, leg. Matwiejczuk Stanisław, kapral Michalski Antoni, leg. Michalski Władysław, leg. Michałowicz Władysław, leg. Michel Michał, leg. Miga Jan, leg. Migdał Stanisław, sanit Misiak Józef, z sekc. sanit. Murański Józef, z sekc. Nesztorak Teodor, leg. Noga Józef, leg. Oleński Zygmunt, leg. Pach Stefan, leg. Paluszyński Adam, z sekc. Pasierb Jan, leg. Pasterniak Paweł, plut. Pałyk Jan, leg. Pech Karol, leg. Palemak Grzegorz, leg. Perdensz Edward, leg. Peszek Józef, leg. Piątkiewicz Rudolf, leg. Piller Roman, leg. Polakiewicz Jan, leg. Porębski Stanisław, leg Porzucek Stanisław, leg. Potocki Paweł, Pupkiewicz Michał, leg. Pustelniak Stanisław, leg. Reizes Ignacy, leg. Rewik Leon, leg. Rybak Stanisław, leg. Ryński Stanisław, kapral Salwa Stanisław, leg. Schlich Władysław, leg. Semczyszyn Michał, kapral Siennicki Franciszek, leg. Sikora Michał, leg. Siodłak Antoni, z sek. Siwiec Wincenty, kapral Skalski Tadeusz, leg. Skóra Józef, leg. Sobański Józef, leg. Sokalik Antoni, leg. Sroka Adolf, leg. Staniszewski Tadeusz, leg. Stańkowski Michał, leg. Starzewski Feliks, leg. Stasiuk Karol, leg. Suroczan Michał, leg. Szarawaga Andrzej, leg. Szarek Stanisław, leg. Szczotka Karol. leg. Szklarczyk Julian, kapral Szozda Feliks, leg. Sztajdel Władysław, leg. Szymanowicz Ludwik, sierżant Świątek Bolesław, leg. Tarała Antoni, leg. Tomczak Feliks, leg. Traczyk Henryk, leg. Trzecikowski Stanisław, leg. Tupaj Kazimierz, leg. Tyrpa Józef, leg. Urbanik Michał, leg. Walat Jan, leg. Walczak Stanisław, plut. Weinreb Salomon, leg. Władyko Henryk, plut. Włodarczyk, leg. Wojas Jan, z sekc. Wójcik Ignacy, leg. Wrono Andrzej, leg. Wyroba Jan, leg. Zachorodny Władysław, z sekc. Zagrodzki Jan, leg. Zawadzki Jan, leg. Ziemba Władysław, leg. Złamaniec Stanisław.

W n i e w o l i :

plut. Adamski Franciszek, leg. Bałycz Teofil, leg. Baran Franciszek, leg. Berezowski Władysław, leg. Bernadyński Tadeusz, leg. Biegun Paweł, leg. Bienas Aleksander, leg. Biłohołowy Ignacy, leg. Bogen Jakób, leg. Braun Eliasz, leg. Burkiewicz Ludwik, leg. Cichostępski Józef, leg. Ciatkosz, leg. Domaszewski Adam, leg. Dudziec Józef, leg. Dziuba Wincenty, leg. Gajda Władysław, leg. Galos Józef, leg. Gelbert Bernard, sierż. Gerczuk Kazimierz, kapral Gronik Tadeusz, z sekc. Gustek Piotr, leg. Guzik Wincenty, sierż. Hofbauer Zygmunt, leg. Imiołek Wojciech, leg. Jackowicz Paweł, leg. Jankowski Włodzimierz, leg. Joachim Jakób, kapral Kalistrowski Kazimierz. leg. Kawala Franciszek, plut. sanit. Kepisz Stanisław. leg. Koszowski Wincenty, leg. Kroczak Michał, plut. Krogulski Bolesław, leg. Lewaczyński Leon, z sekc. Linczowski Jan, kapral Lis Franciszek, kapral Litwora Wojciech. leg. Longa Józef, leg. Łukasik Julian, leg. Madej Władysław, leg. Magierowski Józef, leg. Malinowski Tadeusz, leg. Małaszyński Ludwik, plut. Masztelarz Stanisław, leg. Mazurkiewicz Józef, leg. Niemiec Jan, leg. Moskwa Szymon, leg. Nemeth Józef, leg. Niemiec Jan, leg. Onderko Bogumił, Leg. Pacuła Stan. z sekc. Passint Teofil, leg. Pasławski Dmytro, leg. Pawlus Tadeusz, leg. Płaszewski Władysław, leg. Rejman Józef, leg. Rogowski Ludwik, leg. Rokicki Tad., leg. Rompoldt Piotr, leg. Różyczko Edwni, leg. Rudnik Jan, kapral Sawicki Jan, leg. Schildkrot Herman, leg. Schulim Herman, leg. Schwartz Izrael, leg. Skorupka Franciszek, plut. Skwarek Józef, plut. Soja Edward, leg. Sroka Adolf, kapr. Szwaczyna August, leg. Szczepański Jan, leg. Szudrawy Franciszek, leg. Szulz Lud., leg. Śliz Edward, lleg. Tutaj Tadeusz, sanit. Wawro Józef, leg. Weingricht Roman, Weiss Saul, leg. Węgier Bronisław, kapral Wlader Antoni. leg. Wajdon Wojc., Wójtowicz Maryan,

Z a g i n i e n i : leg. Gądek Edward, leg. Glinajluk Michał, leg. Gomuliński Piotr, leg, Grünfeld Julian, leg. Grünwald Zołtan, leg. Hanczak Jerzy, plut. Haręzlak Jan, leg. Janiszewski Paweł, leg. Jaworski Bronisław, kapral Kałuski Franciszek, st. żołn. Kowalczyński Ludwik, leg. Krajewski Czesław, kapral Kuźma Ludwik, leg. Lisak Jan, leg. Mach Kazimierz, leg. Pachota Wincenty, st. żołn. Pazdan Roman, leg. Raszka Karol. kapral Sternik Antoni, leg. Tynkaluk Kazimierz, leg. Wachowicz Jan, leg. Wajdziak Karol, leg. Wojnarowicz Karol, leg. Wosnicki Władysław, leg. Wójcik Kazimierz. kapral Zych Jan, leg. Żukowski Maryan, leg. Żurawicki.

KRONIKA

Towarzystwo miłośników historyi Krakowa rozsyła obecnie członkom drugi tom dzieła Dra W. Tokarza: „Kraków i wyprawa na Miechów w 1863 r.“. Obszerna ta i interesująca praca ozdobiona jest licznemi podobiznami powstańców, widokami z Ojcowa, Pieskowej Skały, wymarszu powstańców, ataku na Miechów, przewozu rannych (według spółczesnych rycin) i grobu w Miechowie. W obszernym indeksie osobowym spotyka się nazwiska licznych rodzin krakowskich. Na ukończeniu jest druk Rocznika, obejmujący około 80 dużych rycin widoków dawnego Krakowa, który będzie dawany członkom bezpłatnie prawdopodobnie już w czerwcu, cena księgarska tego dzieła wynosić będzie 15 koron. Ponieważ przewodniczący prof. Dr Krzyżanowski odmówił dalszego przewodniczenia Towarzystwu z powodu liczniejszych obecnie zajęć w Uniwersytecie i pracy naukowej, pozostaje jednak nadal członkiem zarządu, przeto wydział obrał przewodniczącym dotychczasowego jego zastępcę Dra Józefa Muczkowskiego, a wiceprezesem prof. Dra Stanisława Kutrzebę, który objął także redakcyę Rocznika Krakowskiego; redakcyę Biblioteki Krakowskiej objął prof. Dr I. Ptaśnik. Towarzystwo prowadzi dalej inwentaryzacyę dzwonów krakowskich (z powodu zapowiedzianej ich rekwizycyi wojskowej).

P. Bolesław Orzechowicz, wł. dóbr Kalnikowa, który niedawno zapisał siebie i członków swej rodziny w poczet członków założycieli Tow. miłośników z wkładką 800 K— znowu nadesłał sto koron na przeprowadzenie tej inwen-

---

Czarownice, które mają częste konszachty z dyabłami, w Wielki Piątek o północy schodzą się z nimi na rozstajnych drogach. Ale nie przybywają z próżnemi rękoma, każda musi odstawić dyabłu „masła gnoinicę i serów wóz drabiniasty“, a nabiał ten pochozi od krów, którym zabrały mleko.

Do stanu pogody w Wielki Piątek przywiązane są następujące przysłowia: „Jeżeli w Wielki Piątek mróz, będzie siana wóz; jeśli rosa, będzie siana do nosa; jeżeli w Wielki Piątek śnieg, deszcz albo rosa, nasiej chłopie dużo prosa“. Gdy zaś Wielki Piątek i Wielka Niedziela są pogodne, to będzie mokry rok: gdy deszcz pada, będzie rok suchy.

Do obrzędów kościelnych w Wielką Sobotę należy przedewszystkiem święcenie ognia. Przygotowują do tego suchej tarniny na cmentarzu przed kościołem. Po poświęceniu ognia, pasterze i parobcy opalają przy nim ucięte dolne końce z „palmy“. Następnie w domu robią z nich krzyżyki, a w poniedziałek wielkanocny gospodarz wczas rano zatyka je do ozimin, jako środek przeciw myszom polnym, turkuciom, a także przeciw gradowi. Gospodynie od ognia święconego rozżarzają hubki bukowe, niosą je spiesznie do chat, rozniecają od nich ogień w piecu piekarskim i pieką przy nim chleb i kołacze na święta. Święcone naogół składa się z chleba, masła, jaj, sera, kiełbasy, soli, chrzanu itp. W wielu okolicach do święcenia przynoszą jaja malowane w różne ozdoby, ugotowane na twardo.

W niektórych wsiach piękny zachowuje się zwyczaj, gdy niosący święcone powrócą z niem z kościoła do domu. Nim je wniosą do izby, gospodarz bierze chleb i obchodzi z nim chatę naokoło, aby wszędzie chleba było poddostatkiem, lub też dziewczęta wracające ze święconem, obnoszą trzy razy chleb naokoło stodoły, aby przez rok cały była pełną zboża. Gdzieniegdzie gospodyni, gdy służąca lub córka wraca ze święconem z kościoła, wziąwszy kropidło, umaczane w wodzie święconej, wychodzi naprzeciw niej, stawia święcone na boisku w stodole i oba zastronia stodoły kropi święconą wodą. Popołudniu utrzymuje się gdzieniegdzie żartobliwy zwyczaj wieszania na drzewie garnka z żurem, którym huśtają aż się wszystek żur wyleje. W ten sposób żegnają długi wielkanocny post.

W Wielką Sobotę czarownice z całej parafii muszą być na rezurekcyi w kościele. Każda z nich, chociaż tego nie widać, ma na głowie skopiec oraz powązkę do cedzenia mleka zamiast chustki. Gdy procesya obchodzi kościół trzy razy, czarownice idą z nią tylko dwa razy naokoło, poczem bocznemi drzwiami wchodzą do kościoła. Łatwo wówczas poznać, które to kobiety wsiowe są czarownicami. Gdzieniegdzie kościelni lub babki umyślnie przymykają boczne drzwi w kruchcie, aby lepiej uważać, które kobiety do nich będą się najpierw dobywać, albo też parobcy ustawiają się przy wszystkich wejściach i żadnej nie wpuszczają do kościoła wcześniej, aż go procesya do trzech razy okrąży, bo któraby przedtem weszła — to czarownica.

Oto garść zwyczajów i wierzeń ludowych przywiązanych do trzech najuroczystszych dni Wielkiego Tygodnia. Niektórych, przytoczonych w tym szkicu, nadarmoby dzisiaj już szukać w tej lub owej wsi, zwłaszcza bliżej miasta położonej, chociaż przed laty kilkudziesięciu były tam jeszcze ściśle przestrzegane.

Z.

taryzacyi, za co hojemu ofiarodawcy szczera wdzięczność należy. W Bibliotece Krak. zamierza Tow. wydać interesujące pamiętniki Wojciecha Stattera i W. Ekielskiego z czasów Rzpltej krak. o ile wkładki członków zasilą odpowiednio fundusze. Wkładki te (10 K rocznie) zapewniają członkom bezpłatne otrzymanie wydawnictw Towarzystwa. Adres: Archiwum miejskie, ul. Sienna 16.

Osobiste. Prezydent kraj. Stow. Czerwonego Krzyża książę Paweł Sapieha wyjechał z Krakowa wraz z małżonką dla odpoczynku na czas świąteczny do swego majątku Siedliska pod Rawą Ruską.

Tydzien Czerwongo Krzyża w Krakowie. Wczoraj rozpoczęły się prace Sekcyi Komitetu obywatelskiego, mającego zorganizować „Tydzień Czerwonego Krzyża“ w naszem mieście. Pod przew. wiceprez. Dra Bandrowskiego odbyła posiedzenie Sekcya zbiórki dzielnicowej. — Prezydyum Komitetu przypomina, że dzisiaj, we czwartek, o godzinie 5-tej odbędą posiedzenia w Magistracie dwie Sekcye: 1. Zbiórki publicznej, oraz 2. Widowisk, teatrów i koncertów. — Prezydyum uprasza członków tych Sekcyj o jak najliczniejsze przybycie na posiedzenie, celem podjęcia pracy.

Zasiłki dla rodzin powołanych pod broń w Krakowie. Jak wiadomo, od czasu wybuchu wojny urzędują w magistracie krakowskim dwie komisye, które przyznają w myśl obowiązujących ustaw zasiłki wojskowe dla rodzin osób powołanych do służby wojskowej. Ruch zasiłkowy w Krakowie jest wcale znaczny, jak świadczą odnośne cyfry, a trzeba dodać, że komisye te załatwiają podania tylko dla samego Krakowa bez Podgórza.

Do komisyi pierwszej wniesiono ogółem dotąd 9308 podań o zasiłki, z tego przyznano zasiłków 6257, odmówiono 2866, reszta podań jeszcze nie załatwiona. W marcu było 711 zgłoszeń, z tego przyznano 409 zasiłków, odmówiono 155, reszta podań nie załatwiona.

Do komisyi drugiej od wybuchu wojny do dnia 1-go marca b. r. wniesiono zgłoszeń o zasiłki 9756, przyznano tych zasiłków 5343, odmówiono 3377, przedstawień wskutek odmowy wniesiono 2745, z tego uwzględnjono 947, odmówiono 1398. W marcu było zgłoszeń 809, przyznano 307, odmówiono 212, reszta podań nie załatwiona jeszcze.

Ogółem wniesiono w samym Krakowie 20.011 podań o zasiłki, z tego przyznano zasiłków 11.600, odmownie załatwiono 7571 podań; procent odmownie załatwionych zgłoszeń jest bardzo znaczny, coby świadczyło, że orzeczenia krakowskich komisyi zasiłkowych nie idą po linii, wytkniętej przez ostatnie zasadnicze orzeczenie trybunału administracyjnego w tej niezmiernie ważnej dla ludności sprawie.

Ruch tramwajowy w niedzielę Wielkanocną. Dyrekcya tramwaju donosi, iż w pierwszy dzień świąt, tj. w niedzielę 23 bm. ruch tramwajowy na wszystkich liniach, rozpocznie się dopiero o godzinie 12 w południe i nadal trwać będzie jak zwykle.

Echa zatonięcia siedmiu żołnierzy niemieckich w Wieliczce. We wtorek bawił w Wieliczce trybunał krajowego sądu karnego z Krakowa z przewodniczącym Drem Ajdukiewiczem, celem przeprowadzenia końcowej rozprawy karnej w sprawie zatonięcia siedmiu żołnierzy niemieckich w lipcu z. r. w jeziorze w kopalni soli podczas zwiedzania. Wraz z trybunałem wyjechał prokurator Dr Sozański, oraz obrońcy oskarżonych. Trybunał zwiedził jezioro, obejrzał prom, z którego żołnierze wpadli do jeziora, poczem w wielickim sądzie powiatowym dokończył rozprawę.

Za występek z § 335 ustawy karnej przeciwko bezpieczeństwu życia zostali skazani oskarżeni: sztygar St. Chodorowski na 1 miesiąc ścisłego aresztu z postem co 14 dni, sztygar Wojciech Flak na 6 tygodni takiego samego aresztu, a górnik Franciszek Borowiec został uwolniony. — Zasądzeni zgłosili zażalenie nieważności.

Wylew Sanu.

(Telegram własny „Głosu narodu“).

Rudnik nad Sanem 19. kwietnia 1916.

Wieczorem otrzymaliśmy następujący telegram z Rudnika n. Sanem: Dzisiaj dotknęła nas nowa klęska. Świeżo obsiane pola zalał San. Rozpacz ludności wielka.

Pogotowie wojenne Holandyi.

Wstrzymanie urlopów żołnierzy.

Haga. (B. kor.) Dwóch socyalno-demokratycznych członków drugiej izby było u prezydenta ministrów, aby się dowiedzieć, czy nie będzie możliwem, żeby żołnierze znowu dostali zwykły urlop. Ten odpowiedział, że zarządzenie rządu nie może być cofnięte, gdyż niebezpieczeństwa, które rząd do tego skłoniły, jeszcze nie całkiem ustąpiły, a cofnięcie zarządzeń znowu by je przybliżyło.

Koalicya a Grecya.

Oświadczenie rządu angielskiego.

Londyn. (B. kor.) W izbie niższej na zapytanie, czy w związku z obsadzeniem greckiego terytoryum przez siły bojowe koalicyi został wręczony jaki protest, rząd odpowiedział: Rzeczywiście wpłynęły pewne protesty greckiego rządu co do zarządzeń jaki rządy koalicyi musiały poczynić na greckiem terytoryum i na greckich wodach. Okoliczności tych zarządzeń były następujące: Rząd francuski i angielski postanowiły, jak wiadomo, pierwotnie z inicyatywy ówczesnego greckiego prezydenta ministrów posłać wojska do Serbii. Wnet potem nastąpiła zmiana w rządzie greckim, a zmianie tej towarzyszyła zmiana w polityce Grecyi, ale koalicya nie mogła już odstąpić od rozpoczętego przedsięwzięcia. Serbskie terytoryum zostało zalane przez siły nieprzyjacielskie. Koalicya przyjęła Serbów w najbliższem rozporządzalnem dla niej schronisku. Obecność sił bojowych koalicyi w Salonikach, a serbskich na Korfu doprowadza do tego, że koalicya poczyniła pewne zarządzenia ochronne na wyspach i wodach greckich, w interesie bezpieczeństwa nietylko wojsk własnych, lecz także okrętów dowożących materyał. Przyczyna tych zarządzeń wyjaśnia się, zwłaszcza pojawieniem się nieprzyjacielskich łodzi podwodnych na morzu egejskiem, gdzie mają one swoją podstawę operacyjną. Wszystkie kroki tego rodzaju poczynione przez sprzymierzeńców, wynikają jako naturalna konsekwencya decyzyi wysłania korpusu ekspedycyjnego dla Serbii, a decyzyę tę powzięto w pierwszej linii właśnie na prośbę Grecyi. (Oklaski).

Sąd neutralny.

Kopenhaga. (B. kor.) O naruszeniu greckiej neutralności pisze „Politiken: Naruszenie neutralności Grecyi dało się jeszcze przy obsadzaniu Salonik od biedy wytłómaczyć tem, że Venizelos na to się zgodził. Jeszcze dotkliwszem jednak jest naruszenie tej neutralności, gdy Anglia żąda oddania jej kolei do przewozu wojsk serbskich. To znaczy innemi słowami oddania jej wojskowego przewozu przez cały kraj bez żadnych ograniczeń. Oburzenie z tego powodu w Grecyi jest tak głębokiem, że wszystkie inne sprawy ustępują na drugi plan.

Zajęcie Trapezuntu.

Doniesienie rosyjskie.

Petersburg. (B. kor.) Dnia 19. b. m. Urzędowo. Agencya pepetersburska donosi: Trapezunt został zajęty.

Organizacya handlu węglem.

Wiedeń. (B. kor.) Celem zaopatrzenia ludności i przemysłu Galicyi w węgiel, minister robót publicznych na podstawie rozporządzenia całego ministerstwa z 11. listopada 1914 na prośbę galicyjskiego namiestnictwa zażądał w listopadzie 1915 z trzech kopalni węgla kamiennego w Galicyi zachodniej najprzód pewnych ilości węgla na opał domowy, potem pewnych ilości węgla na potrzeby przemysłu, w końcu w styczniu r. 1916 całej produkcyi tych kopalni z pewnymi wyjątkami.

Galicyjskie namiestnictwo poruczyło przeprowadzenie tego interesu zwłaszcza rozdział zażądanego węgla pod swoją kontrolą Wojennej Centrali Handlowej w Krakowie której w ten sposób udało się pokryć przynajmniej część zapotrzebowania Galicyi co do węgla i to po cenach, które nie przekraczają umiarkowanej wysokości. Termin żądania orzeczonego przez ministra robót publicznych, upływa 30. kwietnia 1916. Galicyjskie namiestnictwo prosiło o przedłużenie tego terminu do końca października 1916 i w ministerstwie odbyły się nad tem konferencye, na których stwierdzono, że Galicya nadal znajduje się w ciężkich stosunkach co do zaopatrzenia w węgiel, poruszono też szereg innych kwestyi, zwłaszcza kwestye cen, ustalono warunki dla wywozu węgla galicyjskiego do innych krajów koronnych Austryi oraz do Węgier i Niemiec wobec braku wagonów i zamykania linii. W końcu dyskutowano także o stworzeniu rady przybocznej przy Wojennej Centrali Handlowej, złożonej z zastępców przedsiębiorstw górniczych. Minister postanowił teraz przedłużyć powyższe żadanie aż do końca października 1916. i do szeregu zobowiązanych przedsiębiorstw zaliczyć także „La Compagnie Galitienne de mines“ w Libiążu.

Ugoda z Węgrami.

Wiedeń. (B. kor.) Konferencye austryackie i węgierskie ministrów oraz fachowych referentów w Budapeszcie kontynuowano także dziś przed południem i po południu. Austyaccy ministrowie i referenci wracają dziś do Wiednia. Wskutek świąt narady doznają przerwy.

20 milionów subskrypcyi.

Udział Monarchy.

Wiedeń. (B. kor.) Cesarz zarządził, żeby z najwyższego funduszu prywatnego i rodzinnego subskrybować 10 milionów koron na czwartą austryacką pożyczkę wojenną i tyleż na węgierską.

Wojskowe zakłady wychowawcze.

Warunki przyjęcia.

Z Wiednia donoszą: Na zaczynający się we wrześniu rok szkolny będą do wszystkich wojskowych zakładów wychowawczych przyjęci kandydaci ze stanu cywilnego. Projekt warunków i program wraz z podaniem rozmiarów egzaminów przyjęcia można nabyć w c. k. nadwornej państw. drukarni lub w księgarni nadwornej W. Seidel et Soehne Wiedeń I. Graben.

Ogólne warunki przyjęcia są następujące: 1. Obywatelstwo austryackie, węgierskie lub przynależność do Bośni i Hercegowiny, 2. Cielesne uzdolnienie wykazane świadectwem lekarza wojskowego. 3. Odpowiedni wiek.
4. Wykazanie wykształcenia potrzebnego świadectwem szkolnem i egzaminem przyjęcia. Do podania o przyjęcie należy dołączyć wszystkie odnośne dokumenty.

Do przyjęcia do akademii wojskowych wymagane jest ukończenie do września 1916. siedmiu klas szkoły średniej z przynajmniej dobrym postępem. Podania należy wnosić najdalej do 15. maja br. wprost do ministerstwa wojny.

Dalsze przepisy odnoszą się do miejsc wolnych i płatnych.

Do szkół kadeckich zasadniczo dozwolone jest przyjęcie tylko na pierwszy rok. Dla przyjęcia należy się wykazać świadectwem ukończenia 4 klas szkoły średniej. Podania należy wnosić do 15. czerwca.

Także do oddziałów męskich c. i k. instytutu oficerskiego i do wojskowych szkół realnych przyjęcie zasadniczo dozwolonem jest tylko na pierwszy rok. Dla wojsk. niższej szkoły realnej wymagane jest ukończenie 4 lub 5 klas szkoły ludowej, dla wyższej szkoły realnej ukończenia 4 klas szkoły średniej przynajmniej z wynikiem dobrym.

Podania należy wnosić do 15. maja.

Tydzień „Czerwonego Krzyża“.

Uchwały komitetu lwowskiego.

Dnia 18. b. m. a więc równocześnie ze zgromadzeniem Komitetu krakowskiego dla „Tygodnia Czerwonego Krzyża“ odbyło się pierwsze posiedzenie analogicznego Komitetu pod przewodnictwem J. T. hr. Pinińskiego we Lwowie.

Komitet ukonstytuowawszy się wybrał prezydyum honorowe, do którego weszli: X. Arcybiskup Bilczewski, X. Arcybiskup Teodorowicz, X. Mitrat Bielecki, komendant miasta gen. Riml, rektor prof. Dr Twardowski i starosta Grabowski. Wybrano następujące sekcye wykonawcze: Sekcye Święconego, Sekcye wenty wielkanocnej, Sekcye zbiórki publicznej, Sekcye przedsiębiorstw, Sekcye kwesty kawiarnianej, oraz Sekcye sprzedaży wydawnictw i oznak.

Wiadomości telegraficzne

(„Głosu Narodu“ z dnia 20. kwietnia 1916.)

Odznaczenia członków domu cesarskiego.

Wiedeń. (B. kor.) Dziennik rozporządzeń dla wojska donosi: Cesarz pozwolił marszałkowi polnemu porucznikowi Arcyks. Karolowi Franciszkowi Józefowi przyjąć i nosić wielkoksiążęcy heski medal waleczności, tudzież wielkoksiążęcy oldenburski krzyż Fryderyka Augusta I. i II. klasy.

Cesarz rozkazał, żeby kapitanowi Arcyks. Karolowi Albertowi za waleczne zachowanie się przed nieprzyjacielem znowu zakomunikować jego Najwyższe pochwalne uznanie.

Dla opuszczonych dzieci.

Wiedeń. (B. kor.) Dzienniki ogłaszają odezwę na rzecz opuszczonych dzieci galicyjskich, podpisaną przez kardynała Piffla, ministra Morawskiego, galicyjskiego marszałka kraju i wiele wybitnych osobistości, zwłaszcza wielu posłów polskich.

Odkrycie naukowe.

Wilno. (B. kor.) Jak tut. małoruskie pismo „Human“ donosi, znaleziono w jednej bibliotece białoruskie tłumaczenie „Zwierciadła saskiego“ z XV. stulecia. W roku 1387 otrzymało miasto Wilno prawo magdeburskie.

Termin uznania za zmarłych.

Berlin. (B. kor.) Rada związkowa postanowiła wydać rozporządzenie, regulujące w związku z przepisami prawa cywilnego kwestyę uznania przepadłych uczestników wojny za zmarłych. Wniosek o uznanie kogoś za zmarłego można postawić wtedy, jeżeli do roku nie nadejdzie żadna wiadomość o życiu zaginionego. Tylko pod tym warunkiem jest takie uznanie możliwem już podczas wojny.

Sprawa papieru w Niemczech.

Berlin. (B. kor.) Na podstawie uchwały rady związkowej otrzymał kanclerz Rzeszy upoważnienie do poczynienia zarządzeń celem zapewnienia podczas wojny dostarczania dziennikom, czasopismom i innym peryodycznym drukom papieru do druku.

Akc. bank hipot. galicyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Akc. bank hipoteczny galicyjski we Lwowie, który ze względu na chwilowe częściowe przeniesienie siedziby swej do Wiednia nie był włączony do spisu miejsc subskrypcyi ostatniej pożyczki wojennej austryackiej, podjął w międzyczasie regularną swą czynność we Lwowie i obecnie otrzymał wraz z filią w Krakowie i ekspozyturą w Stanisławowie od pocztowej kasy oszczędności polecenie przyjmowania subskrypcyi na IV. austryacką pożyczkę wojenną.

Karta na mydło w Niemczech.

Berlin. (B. kor.) Rada związkowa wydała wczoraj postanowienia wykonawcze do rozporządzenia o obrocie mydłem itd. Jedna osoba na jeden miesiąc może dostać tylko sto gramów mydła delikatnego, 500 gramów innego mydła lub proszku mydlanego lub innego środka do prania zawierającego tłuszcz.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.